

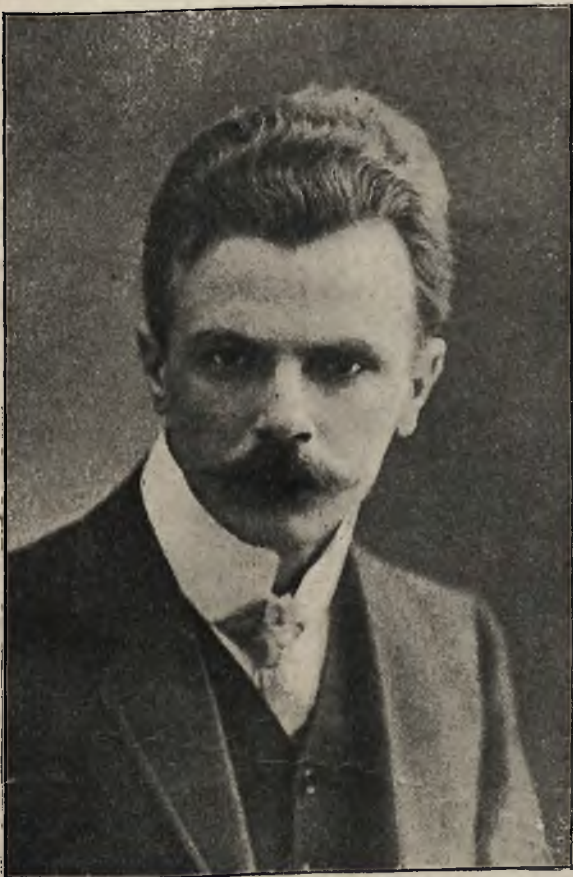
umysłu nie opuszcza Borowskiej nawet na chwilę. Z niesłabnącą uwagą przysłuchuje się zeznaniom każdego świadka, kontroluje je i porównywa z tem, co ci świadkowie zeznawali w śledztwie, a że jest obdarzona nadzwyczaj bystrą pamięcią, myli się bar-



Świadek dr. Dąbrowski, ostatni koncypient kancelaryi
ś. p. Lewickiego.

dzo rzadko. W obronie swej, jak poprzednio, jest wciąż konsekwentna, a tylko nerwy podniecone narkotykami, unoszą ją często za daleko, przychodzi też codziennie do ostrych starć i konfliktów, zwłaszcza gdy zeznania któregoś ze świadków zwracają się przeciw niej.

Zadanie więc obrońcy, adwokata dra Szalaya, jest bardzo trudne, mimo stanowczości i konsekwencji oskarżonej. Sporo energii bowiem musi zużyć



Świadek dr. Bogdani, b. koncypient kancelaryi
ś. p. Lewickiego.

na uspakajanie Borowskiej i powstrzymywanie jej od najrozmaitszego rodzaju wybryków. Zachowanie się zaś dra Szalaya w czasie rozprawy jest dowodem bardzo głęboko i pięknie pojętych obowiązków.

Ważniejsi świadkowie zostali już prawie wszyscy przesłuchani. Zeznawał więc koronny świadek oskarżenia, doktorand medycyny Andrzej Bylicki, który jako dobry znajomy obojga Borowskich, pośredniczył między nimi a ś. p. Lewickim w sprawie objęcia przezeń obrony Borowskiej przeciw *Naprezo-*

dowi, a następnie w sprawie wzajemnego oddania listów, który dalej pośredniczył między ś. p. Lewickim a red. Szczepańskim w ich zatargu i był bardzo dokładnie poinformowany o przebiegu całej tej sprawy. Zeznawali również obszernie profesor inż. Henryk Mianowski i redaktor Szczepański. Pierwszy stykał się bardzo często z oskarżoną tuż przed czasem krytycznym i rzucił sporo światła na jej ówczesny stan psychiczny, drugi zaś przedstawił bardzo dokładnie i szczegółowo zawiązaną aferę swoją ze ś. p. Lewickim, tę aferę, o której w ciągu rozprawy tyle się mówiło i która miała być jedną z przyczyn samobójstwa Lewickiego, dalej personal kancelaryjny ś. p. Lewickiego, sekretarka p. Stefania Jasińska i koncypient dr. Tadeusz Dąbrowski, oraz były koncypient dr. Bogdani. Interesujące a niepozbawione momentów humorystycznych były zeznania posługaczki ś. p. Lewickiego, Nawrotowej, która najdokładniej może znała jego zwyczaje i obyczaje. Tych samych kwestyi dotyczyło przesłuchanie p. Lachowskiego, właściciela kamienicy, w której ś. p. Lewicki mieszkał przez szereg lat.

Pożar parlamentu tureckiego.

(Do ilustracji na str. 9.)

Zdawałoby się, że eks-sułtan Abdul Hamid, zamknięty i pilnie strzeżony w swym pałacu więziennym w Salonikach, nie może już obecnie być groźnym dla nowych rządów w Porcie. Reakcja po zdobyciu Konstantynopola przez wojska młodotureckie została raz na zawsze złamaną i nikt nie przypuszczał, by kiedykolwiek zowiący się „liberałami“ reakcyoniści, mogli się odważyć na zamach przeciw parlamentaryzmowi tureckiemu.

A jednak pożar gmachu parlamentu tureckiego dowiódł, że sprytnie zorganizowany zamach ugodził w samo centrum życia konstytucyjnego młodej Turcji i dowiódł, że reakcja turecka nie zarzucała myśli podjęcia na nowo walki przeciw nowym rządóm.

Pałac Cziragan, w którym mieścił się parlament, był bezsprzecznie jednym z najwspanialszych pałaców sułtańskich nad Bosforem. Pożar, który wybuchł w d. 19 b. m. i szalał przez 11 godzin bez przerwy mimo wyłożonej akcyi ratunkowej tak straży pożarnej jak i załóg okrętów rosyjskich, włoskich i niemieckich, zniszczył ten prawdziwy monument architektury tureckiej doszczętnie. W ostatniem stadium pożaru zawalił się dach pałacu, tak że tylko mury i marmurowa fasada oparły się pożarowi. Przez puste otwory okien można dziś widzieć spalone sale i obserwować zniszczenie, dokonane przez pożar.

Jako przyczynę pożaru wymieniano początkowo oficjalnie wybuch w kaloryferach. Ta okoliczność jednak, że zaraz po wybuchu pożar ogarnął wszystkie części pałacu, świadczy, że ogień był podłożony. W Konstantynopolu utrzymuje się powszechne przekonanie, że pożar pałacu Cziragan został zorganizowany przez reakcyonistów, a śledztwo policyjne, idąc za głosem opinii publicznej, jest już na tropie sprawców.



Świadek Konstanty Lachowski, właściciel realności, w której mieszkał ś. p. Lewicki.

Sułtan, otrzymawszy wiadomość o pożarze, rozplakał się, gdyż gmach ten zwykł był nazywać „podarunkiem swym dla narodu tureckiego“.

Szkodę obliczają ogółem na 70 milionów franków. Podczas pożaru nikt z ludzi nie zginął. Zdo-



Świadek prof. inż. Henryk Mianowski.

lano nawet uratować część sprzętów; nie wyratowano jednak licznych dzieł sztuki, które stały się pastwą płomieni.

Rycina nasza przedstawia gmach parlamentarny bez dachu, na drugi dzień po katastrofie.

Gabinet liberalny na Węgrzech.

(Do ilustracji na str. 10).

Nowy gabinet węgierski z hr. Khuen Hedervárym na czele, uporał się już z formalnościami, uży-



Świadek Małgorzata Nawrotowa, posługaczka ś. p. Lewickiego.

skął zatwierdzenie i tymi dniami staje w sejmie celem przedłożenia nowego programu prac.

Z nominacją gabinetu hr. Khuen Hederváryego zdawałoby się, że przesilenie na Węgrzech się zakończyło. Tymczasem stwierdzić należy, że przesilenie nie tylko nie skończyło się, ale weszło jeszcze w ostrzejsze stadium. Nowy gabinet niema w sejmie nie tylko większości, ale brak mu nawet ludzi, którzyby otwarcie swemi sympatjami doń się przy-